GLOBALNIE · POLEMIKA

POTĘGA CHIN JEST FAKTEM, NIE PIJAROWĄ WYDMUSZKĄ – POLEMIKA Z SEBASTIANEM STODOLAKIEM

Damian Adamus · 27 października 2021

Artykuł „Wielka ściema Chin. Potęga Państwa Środka to piarowa wydmuszka" autorstwa Sebastiana Stodolaka przedstawia obraz Chińskiej Republiki Ludowej jako państwa przecenianego, sztucznie napompowanego medialnymi doniesieniami. Część zarysowanych przez autora problemów, m.in. gospodarczych, jest realną bolączką Chin. Tekst zawiera także szereg kontrowersyjnych tez, które domagają się polemiki.

Protokół zbieżności

Podobnie jak Michał Ciesielski, autor poprzedniej polemiki na naszym portalu (z tekstem dr. Piątkowskiego o imigracji), także ja rozpocznę od kwestii, w których zgadzam się z autorem.

Z pewnością chiński system polityczny posiada wiele mankamentów, w szczególności związanych z upolitycznioną alokacją zasobów i korupcją. Problemy gospodarcze Chin są znane, to między innymi: nadmierne zadłużenie (także zwykłych Chińczyków, rosnące w ekspresowym tempie), bańka na rynku nieruchomości, problemy z efektywnością sektora państwowego, problemy demograficzne związane ze starzeniem się społeczeństwa – to kwestie niepodlegające dyskusji. Warto je podnosić w debacie na temat Chin i przyszłości Państwa Środka. Należałoby do tego dodać także kwestie degradacji środowiska naturalnego czy nierówności między prowincjami oraz w podziale na wsie i miasta. To wszystko daje obraz potężnych wyzwań stojących w przyszłości przed Chińską Republiką Ludową.

Długi protokół rozbieżności

Rozpoczynając rozważania polemiczne, warto zauważyć nieco autorytatywną pewność siebie autora w stawianych przez niego tezach. O potędze Państwa Środka pisze jako o „wydmuszce", wieszcząc koniec „dmuchanej potęgi Chin" wraz z upadkiem branży deweloperskiej, a „sinofili" oskarża o pompowanie mocarstwowego balonika Chin. Osobiście odbieram ten artykuł jako chęć niesienia kaganka oświaty czytelnikom „zaślepionym chińską propagandą". Czy zatem „daliśmy się nabrać komunistom", jak sugeruje autor? A może Chiny są prawdziwym mocarstwem?

„Czy będzie wojna? Niewykluczone. Ale jeśli wybuchnie, to nie dlatego, że Chiny są wschodzącą potęgą i kandydatem do ustanawiania globalnego porządku, a dlatego że – m.in. dzięki sinofilom – uwierzyliśmy, że są już mocarstwem. Bo tak naprawdę owa bogacąca się innowacyjna monopartyjna merytokracja, którą popiera 90 proc. obywateli, to piarowa ściema" – pisze Sebastian Stodolak.

Myślę, że za głęboko antychińskim zwrotem USA stoi coś więcej niż tylko propaganda wielkości Chin, którą dał zaślepić się amerykański establishment. Poczucie zagrożenia w Waszyngtonie wynika właśnie z

tego, że amerykańskie elity polityczne, ekonomiczne i wojskowe postrzegają Chiny jako wschodzącą potęgę i kandydata do ustanowienia własnego porządku w Azji Wschodniej (a ich ambicje z pewnością sięgają dalej, zarówno Indopacyfiku, jak i całego świata). I nie są to przecież obawy pozbawione podstaw. Doskonałym przykładem jest chińskie dążenie do dominacji na Morzu Południowochińskim czy napięcia wokół Tajwanu.

CZYTAJ TAKŻE: Trzy grzechy główne USA w hegemonicznej rywalizacji z Chinami

Czy Chiny już są mocarstwem? Definiując mocarstwo w ogólny (i raczej niekontrowersyjny) sposób jako państwo odgrywające ważną polityczną rolę na świecie, ze względu na swoją siłę w wymiarze gospodarczym, militarnym, demograficznym i technologicznym, należy z całą pewnością uznać Chiny za mocarstwo. Ich globalny wpływ polityczny i oddziaływanie na wydarzenia w różnych zakątkach świata potwierdzają mocarstwowy status.

> Pojawia się pytanie, jakie państwa według autora są mocarstwami, jeśli tego statusu odmawiamy najludniejszemu państwu świata o globalnym oddziaływaniu politycznym i drugiej co do wielkości gospodarce?

Autor, mimo postawienia tej kontrowersyjnej tezy, nie pokusił się o jej obszerne uargumentowanie.

Chiny są mocarstwem w wymiarze ekonomicznym. To druga gospodarka świata (choć PKB per capita jest wciąż na relatywnie niskim poziomie, co pokazuje skalę wyzwań stojących przed ChRL), pierwsza licząc parytetem siły nabywczej. Jest to największy producent dóbr na świecie, największy eksporter i główny partner handlowy wielu krajów, notujący największe na świecie nadwyżki handlowe.

Odnosząc się do aspektu wojskowego: chińskie zdolności militarne rozwijają się bardzo szybko, zwłaszcza w sferze broni rakietowej i marynarki wojennej. Choć do poziomu technologicznego US Navy, najpotężniejszej floty na świecie, jeszcze im daleko, to czy państwa z najliczniejszą flotą i bronią rakietową uważaną przez wielu za najnowocześniejszą na świecie nie można nazwać mocarstwem militarnym?

Czy Chiny są mocarstwem technologicznym? Z pewnością ich potencjał technologiczny rośnie w szybkim tempie. Nerwowe reakcje Zachodu na plan „Made in China 2025" pokazują, że zachodnie korporacje czują oddech chińskich firm także w branżach wysokich technologii. Chińskie sukcesy w kosmosie, posiadanie satelity kwantowego, zaawansowany rynek e-commerce, pozycja chińskiego Huawei w technologii 5G, rozwój sztucznej inteligencji – to tylko niektóre przykłady pokazujące chiński potencjał technologiczny.

Aspekt demograficzny? Najludniejsze państwo świata (niebawem wyprzedzą go Indie) – to mówi samo za siebie.

Amerykańskie (również zachodnioeuropejskie) elity zaniepokojone błyskawiczną modernizacją Chin na wielu płaszczyznach doskonale zdają sobie sprawę z wieloaspektowego wyzwania, jakie stanowią Chiny. To właśnie wieloletnie niedocenianie Chin jest źródłem obecnych problemów świata Zachodu z Państwem Środka.

> **Autor sugeruje, że błędnie, za sprawą m.in. sinofili, uwierzyliśmy w chińską mocarstwowość. Jednak nie trzeba być sinofilem, by uznać Chiny za mocarstwo, a zaprzeczanie temu stanu rzeczy wymaga antychińskich uprzedzeń bądź nieznajomości podstawowych faktów. Chiny to mocarstwo i ogromne wyzwanie dla świata. A wyzwanie to jest czymś zdecydowanie większym niż jedynie „pijarową ściemą" komunistycznej propagandy Państwa Środka.**

Uwolnienie gospodarki czy polityka przemysłowa – co stoi za sukcesem gospodarczym Chin?

„Państwo Środka przypomina ZSRR z okresu schyłkowej Nowej Polityki Ekonomicznej (NEP) – z tą różnicą, że autorytarni władcy Chin potrafią skuteczniej niż bolszewicy zagarniać owoce rosnące na kapitalistycznym drzewie, jednocześnie bezczelnie przypisując sobie zasługę, że ono w ogóle urosło".

„[...] kraj rozkwitł, bo pozwolono ludziom działać".

„Czy można porównywać współczesne Chinydo bolszewickiej Rosji? Tak, bo to tylko pozorna przesada. Sam Deng Xiaoping, inicjator reform, bez których kraj ten nie byłby dziś bogatszy od Somalii, uznawał sowiecką NEP z lat 1921-1929 za pożądaną formę socjalizmu. Analogia współczesnych Chin z Rosją Radziecką z międzywojnia okaże się najprawdopodobniej pełna".

Powyższe fragmenty artykułu Stodolaka, a także moja polemika z autorem na Twitterze pokazują, że deprecjonuje on rolę polityki gospodarczej Komunistycznej Partii Chin w procesie modernizacji gospodarczej, redukując źródła chińskiego sukcesu „WYŁĄCZNIE" do uwolnienia gospodarki. A przecież rosnącego nacisku na finansowanie innowacji, nauki czy polityk zmierzających do transferu technologii nie można uznać jedynie za przejawy „uwalniania gospodarki". Są to celowe działania polityczne mające za zadanie budowanie potencjału technologicznego Chin, który w sposób oczywisty przyczynia się do gospodarczego postępu i rosnącego udziału wysokich technologii w rodzimej produkcji. Tak więc, czy Komunistyczna Partia Chin bezpodstawnie przypisuje sobie zasługi związane z sukcesem gospodarczym Chin? Moim zdaniem nie.

Chiński model (o ile o takowym spójnym modelu można mówić) należy uznać za gospodarczą „trzecią drogę", inspirowaną sukcesami gospodarczymi „azjatyckich tygrysów". To umiejętne połączenie rynkowych mechanizmów z państwowym interwencjonizmem i planowaniem. Według niektórych badaczy, wśród azjatyckich tygrysów możemy wyróżnić pewne wspólne elementy modelu opartego na koncepcji „developmental state", czyli „państwa rozwojowego". Charakteryzuje się on:

– oparciem rozwoju albo na wielkich konglomeratach państwowo-prywatnych (zaibatsu/keiretsu w Japonii, chaebole w Korei Płd.), albo na małych i średnich przedsiębiorstwach (jak na Tajwanie i w Singapurze);

– starannym planowaniem modernizacji państwa i stopniowym, ale wyraźnym przechodzeniem na nowoczesne technologie, jak też od produkcji do usług;

– oparciem całego modelu na polityce proeksportowej, z należytymi ustępstwami (podatkowymi, w postaci specjalnych stref handlowych itp.) na rzecz eksporterów;

– świadomym włączeniem obcych kapitałów (BIZ) do polityki rozwojowej i modernizacyjnej państwa (szczególnie na terenie Hongkongu i Singapuru);

– umiejętnym, ale skutecznym eliminowaniu alternatywnych wobec proponowanych przez państwową administrację rozwiązań (szczególnie w Singapurze, początkowo także na terenie reżimu wojskowego w Korei Płd., który sterował modernizacją w okresie 1962–1988)[1].

Odnosząc owe elementy do specyfiki chińskiej, z pewnością można znaleźć punkty wspólne. Oparcie modelu na polityce proeksportowej, włączanie zagranicznych kapitałów do polityki rozwojowej (i to nie na zasadzie bezwarunkowego ich wpuszczenia, o czym więcej w dalszej części), czy stopniowe przechodzenie na nowoczesne technologie – to z pewnością elementy wspólne dla Chin i wcześniej zmodernizowanych państw azjatyckich. Nie można mówić tu o jedynie uwolnieniu rynku, lecz planowych działaniach politycznych mających na celu osiągnięcie konkretnych efektów.

Jak pisze prof. Tomasz Grosse w artykule „Geoekonomia jako paradygmat zarządzania rozwojem – przykład Chin":„Podstawą chińskiego cudu gospodarczego jest polityka eksportowa. Intensyfikacja obecności chińskich przedsiębiorstw na globalnych rynkach to tylko konsekwencja i kolejny etap tej polityki. Eksport był też podstawowym źródłem akumulacji kapitału, który następnie mógł zostać wykorzystany do najbardziej korzystnych z punktu widzenia geoekonomii inwestycji zewnętrznych. O sukcesie polityki chińskiej świadczy wieloletnia nadwyżka eksportowa sięgająca w 2010 r. ok. 10% PKB oraz to, że w 2009 r. Chiny stały się największym eksporterem na świecie. Badania wskazują, że wspomniana nadwyżka notowana jest głównie w sektorach wspieranych (lub chronionych) przez władze państwowe. Świadczy to o fundamentalnym znaczeniu polityki publicznej dla modernizacji gospodarki ChRL".

CZYTAJ TAKŻE: „Chiny to cywilizacja ubrana w szaty państwa". Rozmowa z prof. Bogdanem Góralczykiem

Rozwiązania prowadzące do akumulacji kapitału i rozwoju technologicznego to coś więcej niż jedynie „uwolnienie gospodarki". Czy pozwolenie na swobodne, bezwarunkowe wejście zagranicznego kapitału dałoby lepsze efekty z perspektywy długofalowego rozwoju Chin niż wymóg tworzenia przedsiębiorstw joint venture, czyli spółek zagraniczno-chińskich? Uważam, że nie. To joint venture pozwoliło setkom chińskich firm pozyskać technologię, *know-how* od zagranicznych partnerów i partycypować w zyskach osiąganych na chińskim rynku. Osiągnięte dzięki temu podstawowe zdolności technologiczne oraz zakumulowany kapitał pozwoliły Chinom dokonać szybszego postępu technologicznego, aniżeli byłoby to możliwe w przypadku swobodnego wpuszczenia zagranicznych korporacji, bez wymogu transferu technologii i możliwości partycypacji w zyskach przez chińskie przedsiębiorstwa.

We wcześniej cytowanym przeze mnie artykule prof. Grosse analizuje także chińską politykę technologiczną: „Sposobem pozyskania technologii jest m.in. polityka wobec zagranicznych inwestycji bezpośrednich. W zamian za dostęp do rynku chińskiego wymaga się od inwestorów ścisłej współpracy z krajowymi kooperantami (np. w postaci wspólnego przedsiębiorstwa joint venture) oraz przekazania im najnowszych technologii. Zagraniczne inwestycje miały wpływ na podniesienie udziału nowoczesnych technologii w wartości chińskiego eksportu. [...] Później władze aktywnie zachęcały największe korporacje zachodnie do lokowania w Chinach ośrodków badawczo-rozwojowych. Na początku nowego stulecia liczba inwestycji tego typu dynamicznie rosła: z około 600 centrów powstałych w 2004 r. do ponad 1200 w 2010. Było to powiązane z rozlicznymi sposobami przekazywania praw własności intelektualnej

miejscowym kooperantom i rejestrowania patentów w Chinach. Mimo to początkowo były to działania jedynie dostosowujące wcześniej wymyślone technologie do uwarunkowań miejscowego rynku, co stanowiło tylko adaptację innowacji zagranicznych. Następnie coraz częściej pojawiały się zagraniczne centra badawcze kreujące najnowsze technologie. [...] Chińskie przedsiębiorstwa nie tylko stają się bardziej konkurencyjne technologicznie (plasując się wyżej w łańcuchu produkcyjnym), lecz także starają się obejmować całość systemu produkcyjnego od projektu (i designu) po kontrolę kolejnych etapów produkcji i montażu, aż po organizowanie własnych sieci dystrybucyjnych. W niektórych branżach zajmują więc pozycję dominującą jednocześnie na wielu etapach łańcucha produkcyjnego".

> Z pewnością w sukcesie gospodarczym Chin ogromną rolę odegrało uwolnienie potencjału przedsiębiorczych chińczyków oraz tamtejszy etos pracy. Nie jest to jednak wyczerpująca odpowiedź na pytanie o źródła sukcesu Chin. Dopełnieniem odpowiedzi jest odpowiednia polityka gospodarcza i implementacja reform. Samo zarządzanie wprowadzaniem mechanizmów rynkowych z zachowaniem stabilności politycznej Chin (mających historyczne tendencje do odśrodkowej implozji) jest niemałym sukcesem. Gradualizm reform i zachowanie wewnętrznej stabilności, podczas tak gwałtownej modernizacji, to duża zasługa KPCh.

Profity dla chińskiej biurokracji

„Państwo Środka ewoluowało w system, który można nazwać mechanizmem transferu profitów generowanych przez rynek w ręce partyjniaków, utrzymujących, że rynek działa tak dobrze dzięki ich genialnym politykom".

Polemizując z powyższym, chciałoby się zaapelować o ostrożność w formułowaniu ocen. Oczywiście chińska biurokracja ogromnie wzbogaciła się na rozwoju gospodarczym Chin i część rosnącego gospodarczego „tortu" w sposób nietransparentny trafia do kieszeni partyjniaków i powiązanych z nimi biznesmenów. Warto zaznaczyć, że ta ewolucja nie jest wcale dziełem Xi Jinpinga. To problem znany od początku „reform i otwarcia" Denga, który zaczął mocno nabrzmiewać w drugiej połowie lat 90. wraz z rosnącymi fortunami chińskich biznesmenów. Nie można tego jednak nazwać „systemem transferu", bo choć część tego tortu trafia do kies biurokratów z Komunistycznej Partii Chin, to zdecydowana większość wzrostu jest udziałem chińskich obywateli, których poziom życia rośnie w szybkim tempie. To z tego gospodarczego rozwoju i sukcesywnego polepszania poziomu życia zwykłych obywateli przez lata brała się legitymizacja rządów KPCh. Wystarczy spojrzeć na szereg statystyk (HDI, dochód rozporządzalny), by stwierdzić, że generowany wzrost i idący za nim postęp w zakresie poziomu życia oddziałuje na całą populację.

Warto poruszyć także kwestię politycznej dominacji Komunistycznej Partii Chin nad kapitałem, Sebastian Stodolak pisze:

„W Chinach działa ok. 150 tys. firm państwowych, ale i tysiące prywatnych, które po osiągnięciu znaczących rozmiarów zostały różnymi metodami – szantażem, groźbą i przekupstwem – przez partię zinfiltrowane i uzależnione. Przykładem jest globalna firma Alibaba. Gdy jej założyciel Jack Ma skrytykował banki za „mentalność lombardową", a agencje państwowe za regulację cyfrowych finansów, został

„zaproszony" na spotkanie z władzami w cztery oczy i przepadł na trzy miesiące. W styczniu 2021 r. powrócił, ale nie wykazuje się już ochotą krytykowania partii".

Nadrzędność władzy politycznej nad kapitałem jest historyczną normalnością w Chinach. Nie jest to wcale specyfika, która zagościła w Chinach wraz z Xi Jinpingiem czy nawet Komunistyczną Partią Chin. Państwo w chińskiej tradycji jest tradycyjnie bardzo silne. Jak pisze Francis Fukuyama w książce „Ład polityczny i polityczny regres": „Chińscy władcy mieli do dyspozycji przedwcześnie rozwinięte nowoczesne państwo, zdolne przeszkodzić wyłonieniu się w późniejszym okresie nowych aktorów społecznych, którzy mogliby chcieć się przeciwstawiać ich zamiarom, takich jak organizacje religijne, arystokracja rodowa [...] lub burżuazja kupiecka rządząca sama sobą w wolnych miastach. W efekcie tradycyjne azjatyckie rządy mogły być o wiele bardziej absolutystyczne od tych w Europie. [...] W relacjach państwo-społeczeństwo, których szala w innych częściach świata przechylała się zdecydowanie na stronę społeczeństwa, w Azji Wschodniej mocno faworyzowane było państwo. Organizacje społeczne, które mogły służyć jako przeciwwaga siły państwa, istniały, ale były ściśle kontrolowane i rzadko pozwalano im rozkwitnąć. Ten wzorzec utrzymuje się do dziś" [2].

CZYTAJ TAKŻE: Komunistyczna Partia Chin – partia, która stworzyła nowoczesne Chiny

Sukces gospodarczy czy mydlenie oczu propagandą?

„I może być prawdą, że zwykły Chińczyk wierzy (podobno aż 95 proc. z nich) w to, że Pekin robi »dobrą robotę«. Wierzy, bo jemu także, a może przede wszystkim jemu, zamydlono oczy. Prawda jest jednak taka, że Chiny obrały kurs wprost na górę lodową kryzysu".

Owszem, przeciętny Chińczyk pamiętający lata 80. wierzy, że Pekin robi gospodarczo „dobrą robotę", ale nie przez „zamydlenie oczu" propagandą, a poprzez pamięć o tym, jak Chiny wyglądały trzydzieści lat temu. Przeciętny Wang widzi rosnące pensje i ogólnokrajową modernizację. Sebastian Stodolak także zauważył skalę wzrostu PKB:

„PKB Chin (w cenach bieżących) w ciągu dekady podwoił się, w ciągu dwóch dekad był większy już sześciokrotnie, a dzisiaj stanowi niemal stokrotność tego, od czego zaczynano za Denga. Choć jednocześnie dwukrotnie wzrosła populacja (do ok. 1,4 mld), to udało się zmniejszyć poziom skrajnego ubóstwa z ponad 97 proc. populacji do poniżej 1 proc."

> Nawet jeśli Chiny „obrały kurs wprost na górę lodową" to docenianie przez obywateli dotychczasowych sukcesów gospodarczych Państwa Środka nie wynika z żadnego propagandowego mydlenia oczu, lecz porównania poziomu życia w Chinach współczesnych i tych sprzed dwudziestu czy trzydziestu lat.

Kończąc kwestię polemiki, warto jedną rzecz sprostować: artykułu „What the West Gets Wrong About China" w „Harvard Business Review" nie napisał „Rana Miller", lecz „Rana Mitter", historyk z Uniwersytetu Oxfordzkiego.

Podsumowanie

Chiny stoją przed wieloma wyzwaniami gospodarczymi. Nadmierne zadłużenie, szereg nierównowag gospodarczych, zmiana modelu gospodarczego w kierunku jakościowego wzrostu i oparcia na konsumpcji wewnętrznej, w połączeniu z pogorszeniem sytuacji międzynarodowej, stanowią poważne wyzwania. Chiny wchodzą w najtrudniejszy czas na ich dotychczasowej drodze modernizacji. Nie wiadomo czy ciężar tych wyzwań nie przygniecie chińskich partyjniaków. Nie zmienia to faktu, że ostatnie czterdzieści lat jest ogromnym sukcesem zarówno zwykłych Chińczyków, jak i Komunistycznej Partii Chin, która poprowadziła Państwo Środka przez meandry gospodarczej modernizacji.

Ten sukces wcale nie był oczywisty i łatwy do osiągnięcia. Wystarczy porównać PKB per capita Chin i państw na podobnym poziomie rozwoju w roku 1980 i dziś, by zrozumieć, jak dużego skoku dokonało Państwo Środka.

	1980	2020
Chiny	194 $	10 500 $
Indie	266 $	1 900 $
Indonezja	491 $	3 870 $
Pakistan	303 $	1 193 $

Chiny posiadają wiele problemów, nierównowag i niesprawiedliwości. Nie zmienia to faktu, że Chiny już teraz są mocarstwem. Gospodarczy postęp w Państwie Środka to coś więcej niż jedynie uwolnienie gospodarki, polityka gospodarcza Komunistycznej Partii Chin odegrała bardzo istotną rolę w chińskiej modenizacji. Proces modernizacji ciągle trwa, jego dokończenie zajmie Pekinowi kolejne dziesięciolecia. W tym czasie ChRL czeka trudna walka z nawarstwiającymi się problemami. Warto te przemiany obserwować chłodnym okiem, bez ideologicznych uprzedzeń zaciemniających obraz sytuacji.

---

[1] B. Góralczyk, *Wschodnioazjatycki model rozwojowy – państwo rozwojowe*, w: *Nowa Ekonomia Strukturalna wobec krajów mniej zaawansowanych* red. J.Y. Lin, A. Nowak, Warszawa 2017, s. 223-224

[2] F. Fukuyama, *Ład polityczny i polityczny regres*,Poznań 2015, s. 382–383

fot: pixabay

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/potega-chin-jest-faktem-nie-pijarowa-wydmuszka-polemika-z-sebastianem-stodolakiem/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć